

12 LIPCA 1845.

Z tym numerem kończy się drugi oddział naszego pisma, Szanowni prenumeratoremie zalegający w opłatach proszeni są aby z uiszczeniem się pospieszyć chcieli.

Lille 15 Czerwca 1845 roku.

Szanowny Redaktorze,

Przesyłam Panu Artykuł Dziennika tutejszego *l'Echo du Nord*, z daty 22 Maja przesyłanego, wywołany w odpowiedzi na organ przyjaźny Rossji. Śmiało można twierdzić, że jest wiernym głosem publicznej opinii światłej i sympatyzującej nam Francji.

Widząc ludzi nam obcych, czuwających nad stosunkami i biegiem rzeczy publicznych, (przy tylu własnych interesach narodowych) mających wszakże ciągle i statecznie na oku i umyśle, naszą nieszczęśliwą Polskę; — niemożna pojąć, jako aż dotąd znajdują się jeszcze pomiędzy nami Rodacy i zasłużeni zkad inąd Ziomkowie, którzy najmniejszą oznaką niedają dowodu swych dobrych chęci lub życzeń, dla swojej własnej tak drogiej nam Ojczyzny? .. Albo co jeszcze gorsza, to inni na opak rzeczy pojmując, podług tego, upornie przed światem i krajem, sprawę naszą przedstawiają! — dowodząc tylko przed swemi i obcemi, zupełnej nieznanomości własnego interesu narodowego, a z nim i stosunków obcych: niewiadomością tem smutniejszej, obok światłej i doskonałej wiedzy, przez cudzoziemców. — Oto jest Artykuł:

KALINOWSKI.

PRZYMIERZA. — FRACIJA I ROSSIJA.

« Odtąd jak przymierze Angielskie zostało z kompromitowane w części przez błędy naszego rządu, w części przez postępowanie obrażające i kłótlive Anglii, znalazły się umysły we Francji, które myślały że należy się obrócić gdzieindziej i szukać na północy aliansu, żeby oprzeć się wymagalnościom i projektom Anglii, jakoteż z równoważenia jej wpływowi. Myślano o Rossji i to zapewne opierano się na tem, że interessa Anglii i Rossji,

znajdując się w obec w Indij i Konstantynopolu, niebędzie trudno rozłączyć te dwa Mocarstwa i wciągnąć Rossję w przymierze z nami. Wiadome w istocie projekta powiększenia się, które popiera od dawna w obu tych stronach Rossja, i że w obu tych stronach ona znajduje na swój drodze Anglię; w Indij ze swemi posiadłościami ziemnymi, w Konstantynopolu zaś z jej interesami morskimi. »

« Patrzymy najprzód czy to przymierze jest podobne w terażniejszym stanie rzeczy i następnie, czy ono jest moralne i użyteczne dla Kraju. Co się tyczy podobieństwa, przystajemy że niemasz, jak tylko rząd, który może w tem być sędzią; gdyż on jeden tylko wie stosunki prawdziwe, jakie zachodzą między gabinetem St Petersburgskim a nim. Lecz jeśli możemy się trzymać doniesień urzędowych, to też możemy z nich powiedzieć, że żadne zbliżenie się nie miało miejsca między obu rządami i że rząd Rossji nieprzestaje mieć względem naszego, ten sam kształt niedowiarstwa i oziębłości. Wszelako przyczyny któreby mogły mu życzyć zbliżenia się do Francji istnieją od dawnego czasu i niewiadać dlaczego, jeśli dotąd tego nieuczynił, miał to zrobić dopiero gdy się nie niezmieniło w położeniu ogólnem Europy i w stosunkach wielkich Mocarstw. Wiadomo z resztą, jakie są usposobienia osobiste Cesarza Rossji względem Naczelnika naszego Rządu, i wierzymy, że je nasz Król oddaje z całego serca. »

« Lecz przypuszczając, że w następności zmiany położenia nieprzewidzianej, wszystkie przeszkody które się przeciwia temu przymierzemu, zostaną zniszczone; Francja czy powinnaż życzyć i takowego puszukiwać? »

« Wszelkie przymierza są ufundowane na interessach, lub na zasadach. My zaś sądziemy iż niemasz trwałych i istotnie użytecznych, jak tylko te, które są uczynione na zasadach. Interesta zmieniają się; one są na łasce wypadków i nieprzewidzialności, i nierzadko widzieć można przymierze które niema inniej podstawy, rwiące się nagle; i dwa Narody które sprzymierzyły się dla zwalczania nieprzyjaciela wspólnego rozłączające się i zostające w obec jeden drugiego. Przykłady tego, obficie znajdują

FELIETON TRZECIEGO MAJA.

DZIECI SZANYLA BEJA (*)

7.

PETERSBURG.

Spisek przeciw familji Romanów — w Peterzburgu ściany mają uszy.

(Dalszy ciąg.)

Na schodach i w przedpokoju sali gdzie zasiadała kommissja śledcza, Baszczurski powtarzał ciągle Zagrayskiemu, zaprzyj się, nie mów bo jak powiesz najmniejszą rzecz, to po nitce oni dojdą kłębka — Jeżeli ci każą pisać deklaracją pod słowem honoru, daj trzy razy słowo jeneralskie że o niczem nie wiesz, jak się zapytają coś mówił do Kruczyny, powiedz żeś nic nie mówił — Tutaj dodał przytłumionym głosem, ja posłałem jednego z moich adjutantów dla sprowadzenia tutaj Kruczyny, my jego także ratować chcemy byle się tylko okupił.

— Jak się on może okupić rzeczce Zagrayski, kiedy on nie ma i ojciec jego także.

— Nie turbuj się o Kruczynę, ojciec jego bogaty, w Tureckiej wojnie był intendentem żywności i z jednego wołu dwa robił.

— Z jednego wołu dwa?

— Dziwisz się temu jenerale, jest to sztuka z dawna w Rossji wynaleziona, którą nasi kommissionery kommissorjackie doskonale posiadają — Trzeba, mieć tylko ośm nóg i dwa łby wołowe, z resztą jeden duży wół jak się podzieli na drobne części bardzo dobrze wystawia dwa małe woły — To co ci powiadam jest rzecz pewna, kiedy Intendent czynnej armji posiada ten talent i praktykuje go przez

(*) Patrz N. 21 i 22 z dnia 28 Czerwca 1845.

Rok VI. Oddział II.

rok szczęśliwie, zbiera niezawodnie znaczną fortunę — Tak jest przypadek z ojcem Kruczyny — już ja go dobrze pomacałem, i znam jego położenie, *Staryk* ma ruble schowane a płacze biedę przed światem, ale ja go dziś pociągnę i skryte ruble świat ujrzą — Ale co do ciebie jenerale zaprzyj się wszystkiego — taki jest nasz plan.

W sali komitetu śledczego jeszcze nikogo nie było, Baszczurski więc chodził z Zagrayskim po przedpokoju — mówiąc mu ciągle do ucha — Zaprzecz i wszystko się skończy.

— W samej rzeczy — odpowiedział jenerał — ja nie wiem dla czego mam się zapierać, ja z Kruczyną nie gadałem o polityce.

— Wszelako były jakieś podejrzone wyrazy.

— Ale to była facecja — nie ma w tém żadnej politycznej myśli.

— Jak powiesz najmniejszą rzecz, od słówka do słówka dojdą wszystkiego, a choćby nic nie było z muchy zrobią słonia i rzecz się źle dla ciebie skończy — Zaprzecz po prostu to rzecz najkrótsza.

— Któż te wyrazy mógł słyszeć.

— Uszko.

— Przecież w tym pokoju nikogo nie było!

— W Petersburgu ściany mają uszy.

— Ale myśmy cicho gadali.

— Moi agenci słyszą jak trawa rośnie.

— Ach! rzeczce jenerał uderzając się w czoło, teraz rozumiem dla czego jestem oskarżony — to kalambur — ty *Palkowniku* zniesz szto ieto *Kalambur*?

— Ja znaju *bitardowyje Kalambury*.

— Jeto nazywajut-sa *Karamboty, Kalambury ieto szto drugoje*.

— *Znaju, znaju*, rzeczce pulkownik ja w *Paryżie* kuszal *Kalambury*.

Tutaj dzwonek dał się słyszeć i służbowy piszczyk zawiadomił Zagrayskiego, że ma się natychmiast stawić przed kommissją śledczą — Oddał on szpadę Baszczurskiemu; wszedł do Salonu gdzie był stół

się w historii. Lecz jeśli dwa Narody, które mają tę samą exystencją, też same instytucje polityczne, które przedstawiają tę samą ideę, które dążą do jednego celu, w wielkim interesie cywilizacji i wolności powszechnej. Jeśli naprzykład takie dwa Narody porozumieją się i sprzymierzą; taki alians ma daleko większe i prawdziwsze gwarancje trwałości; gdyż zamiast być rządzonym przez interessa, sam będzie umiał je rządzić i kierować, przez zręczne i należyte przewidzenie, w celu pożytku wspólnego; i chociażby interessa zetknęły się, potrafi on je pogodzić przez interessa zobopólne »

« Mówiąc to, nie chcemy przesądzać naszą opinią, i nierozumiemy przeto że należy wszystko poświęcić zasadom. Przymierze, któreby było szkodliwe dla naszego przemysłu i dla naszego handlu, które osłabiłoby nasz wpływ, które wymagałoby każdej chwili ofiary z naszej godności i naszego honoru, powinno być odepchnięte w ten czas nawet, chociażby, z kądną byłibyśmy w zupełnej zgodzie zasad politycznych z naszymi sprzymierzeńcami: Chcemy tylko powiedzieć, że w każdym przymierzu są zasady, które należy mieć na względzie, i że trzeba, o tyle o ile można im uczynić podwładnymi interessa. Oto jest dla czego przywiązujemy tak wielką cenę do przymierza Angielskiego. Bezwątpienia mamy wyrzuty i przeciw Anglii; a w tych ostatnich czasach jej postępowanie sprawiło częste oburzenie w Kraju, lecz to niedowodzi przeciw użyteczności tego przymierza, i sądzimy, że z polityką silną, przewidującą i zręczną; tudzież, z dobrą wiarą i dobrą wolą ze strony obu Rządów, może być jeszcze utwierdzone na korzyść obu Krajów. »

« Jakkolwiek bądź, my niemożemy przypuścić, że Francja powinna kiedykolwiek myśleć o zawiązaniu przymierza z Rosją. Jakaż wspólność widoków i zasad może być między obu Rządami? Jakież przedsięwzięcie godne Francji, swojej przeszłości i swojej chwały, będą mogły dokonać razem? »

« Czy Francja, która tyle walczyła za wielką sprawę wolności, która od pięćdziesięciu lat tyle łożyła wysiłku dla ustalenia u siebie i dla dania poznania jej dobrodziejstw innym ludom; Francja, która ma posłannictwo cywilizacji, której imię jest nierozłącznem od tego wszystkiego co jest wielkie i szlachetne; Francja, miałaby sprzymierzyć się z rządem despotycznym i prawie barbarzyńskim — i to, dla zwalczania Anglii, tej stariej ziemi cywilizacji i wolności; albo dla pomożenia dokonania zagłady Polski? . . . i dla zdurzenia wolności wszędzie, gdziekolwiek się pokaże! gdyż prawdo podobnie niesprzymierza się z Rządem despotycznym dla sprzyjania wolności. Tak więc czynność Francji jej misja cywilizująca i wolna, zostanie wstrzymana, i odwróconą od swego prawdziwego celu, przez to przymierze. »

« Ale zostawując na stronie te względy przyzwoitości, moral-

pokryty zielono, po za którym siedziała *Sledstwiennaja kommissja* — Prezydent teje po niektórych formalnościach zwyczajnych zapytał Jenerała, jakim sposobem on się powazył w domu Halańskiego wymówić słowa przeciw dynastji panującej Romanów — nie możesz generale zaprzeczyć żeś powiedział: — *Ja nie mogu tierpieć Romanów*. Odpowiedź Zagrajskiego.

— *My gawaryli o Walter-seotowych romanach, ja skazał Kruczyni szto ja nie mogu tierpieć Romanów*.

Ha! ha! zaczęli się śmiać członkowie kommissji *ieto Kalambur nowoj kalambur!*

Śmiech dał się słyszeć w drugiej stancji gdzie inne *oddzielenie sledstwiennego komitetu miało indagować Kruczynie*.

W krótcie drzwi się otworzyły członkowie obu kommissji zmieszali się razem wołając, *kalambur, nowoj kalambur, prekrasnoj kalambur*.

Jeden z przytomnych widząc że Baszczurski otworzył gębę i parzył się na członków trybunału jak na warjatów, rzekł do niego:

— *Wy paikowniku nie panimajecie, ieto kalambur, nowoj kalambur*.

— *Ja ponimaju, ja kuszal kalambury w Paryzie w palais-Royal*.

— *Niet, odezwał się członek, ieto karaflory — Wsio adno*, dodał Baszczurski, *karambuty, kalambury, karaflory*.

— *Nie wsio adno*, odpowiedział członek kommissji i nuże dowodzić Baszczurskiemu jaka różnica między trzema wyrazami — Ale plac Major pomysłil sobie, mniejsza o to, żaden z was niezyskał tyle na kalamburze co ja — *tysiacz rublej w karman*, to więcej warto jak karambuty, kalambury, i karaflory.

Kiedy Tracki Orfeusz wygrywał na harfie ze sloniowej kości, lwy i tygrysy do nóg mu padały i ucieszony lizały ręce półbożka, równie strasni jak Lwy i tygrysy Moskiewskie Cary, są niekiedy rozbrojeni przez dowcipny wyraz — dwie na dowodzenie tego przytoczę anegdoly które może naszym czytelnikom nie są znajome.

— Błogosławionej Pamięci Paweł Petrowicz przybył raz niespo-

nej które mogą nieprzekonać wszystkich; patrzymy, czy interessa Francji, jej pozwalają przymierzyć się z Rosją. Co powinna chcieć, polityka Francji? Opierać się ambicji obcych mocarstw. Niemając żadnego projektu powiększenia się, ona powinna, dla zachowania równowagi Europejskiej, przeszkadzać powiększenia się drugich. A tak, to szczególnie Rosją potrzeba pilnować w tem względzie; w jej to ambicji niezmierniej, w jej projektach podboju, które dochodzi i spełnia od dawna z taką zręcznością i statecznością, potrzeba ją wstrzymać. Co się zaś tyczy Anglii, granice jej państwa są dopiero ustalone, i sądziemy, że są już zbyt obszerne, aby mogła myśleć rozszerzać jeszcze więcej. Mianowanie nowego Rządcy w Indij, Sir Jerzego Harding, człowieka lubiącego pokój, który zastąpił Lorda Ellenboruga, znajomego ze swego gustu wojennego i zdobywcy, dowodzi, że Anglija poczyna czuć sama ambaras z swoich podbojów; należy spodziewać się, że odtąd jej polityka nie będzie miała innego celu, jak tylko utrzymanie i ustalenie swoich dawnych posiadłości. Tak więc, nie Anglii wcale n.a.n.y się dawać w tej mierze. »

« Ale co się stanie z równowagą Europejską, jeśli Rosja raz potrafi zająć Konstantynopol, albo przedrzeć się i ustalić się w Indij, wstrząść tam i zniszczyć może panowanie Angielskie? . . . Jasnym jest, że gdyby mogła kiedykolwiek ziścić swe projekta, Rosja stałaby się wszechwładną w Europie i w całym świecie; Francja i Anglija, spadłyby do stopnia drugiego rządu państw, a nawet połączone z sobą, niemogłyby oprzeć się temu Kolosowi, który złotem ciągnionem z Indij, będzie mógł postawić armie niezliczone i rzucić je na świat; który z ogromnemi zasobami, jakie mu dostarczą prowincje Tureckie podbite, będzie mógł postawić flotę potężniejszą niż ta, jaka jest Anglii. Dla tego więc, Francja sprzymierzając się z Rosją, pomoże jej ułatwić wykonanie tych projektów. Gdyż przypuszczając że niegodzi się dążyć jej swoje uczestnictwo wyraźne i materialne, ona zawsze jej daby uczestnictwo moralne i zmuszoną byłaby dozwolnić, nieprzeszkadzać projektom swojej sprzymierzonej. »

« Te są powody, które nas wiodą do odpychania tego przymierza. Niesądziemy, żeby ten projekt znalazł kiedykolwiek wielką przychylność u Rządu. Lecz, kiedy widzieliśmy, że był podniesiony przez jeden dziennik (*), który jest organem dawniejszego Prezydenta Rady, i który może jeszcze nim być, sądziliśmy, iż jest obowiązkiem druku, objaśnić w tej mierze opinią Rządu i Kraju. »

(*) « Przez dziennik, *la Presse*, który uchodzi za organ P. Molego. »

— o — Oswiadczenia.

Szanowny Redaktorze! Chciej umieścić w najbliższym nume-

dzianie do Ekaterynosławia gdzie stał pułk Konnopolców Dambrowskiego, w którym owemi czasy służył Sztabs-Rotmistrzem mąż mojej cioci, Pan Kajetan Mokin, herbu prosna — To co nastąpi z ust jego słyszałem dzieckiem będąc, a obraz srogości Pawła w opowiadaniach starego Rotmistrza, tak nam dzieciom strach robił, że moja Mama zazwyczaj mawiała, kiedyśmy z bratem hałas w domu robili — Poczekajcie dzieci, jak się Imperator Paweł dowie co wy dokazujecie, to on tu zaraz z kozakami przyjedzie — natychmiast dzieci cyt i w ką.

Ten tedy *Croquemitaine* przyjechał do Ekaterynosławia i przez kilka dni wciąż musztrował Konnopolców — Wszelako wszystko dobrze poszło, już ucieszony Dambrowski i korpus Officerów myśleli że się wszystko skończyło — Kiedy Imperator przy pożegnaniu groźnie powiada do kommandanta pułku — Słyszysz ty Dambrowski, ja ci powiem że ty nie wiesz co się w pułku twoim dzieje — po wczorajszej rewji dałem na każdego soldata rubla z mojej własnej kassy, aż oto dziś się dowiaduję przez moich poufanych (szpiegów,) że unteroficer tego i tego szwadronu tej i tej roty nie dał ani grosza żołdatom ale sam wszystkie pieniądze przepił — Ty nic o tem nie wiesz pułkowniku dodał Cesarz zagniewany zbliżając obie pięści do twarzy Dambrowskiego — *Tysiacz patok w toczas tomu sukinsynu*. Rotmistrz i gawcery two eskadronu, *wsie pod sud, zakuc w katodki i zasiać w Sibir* — Żandarmy wkrótce schwycili winowajcę i przyprowadzili go przed zapienionego Cara — Już soldaty szykują się w szereg każdy bierze kij z pęka, młody Książ Konstantin przebiega *Stroj* i daje instrukcję żołnierzom, jak uderzać winowajcę, dwa zafrontowi przynieśli nosze na których złoży delikwenta po ekukcji żywego lub trupa . . . kiedy tymczasem sam Imperator tak indaguje skazanego już przestępcę.

— *Ty sukinsyn, ty wsio propil!*

— *Niet, Wasze Imperatorskie Wieliczesstwo, jest jeszcze adin rubl.*

— *Kakim Obruzom ty smiel propil! maji Imperatorskie diengi*

— *Wy przykazali ieto.*

rzeDziennika Trzeci Maj te moje oświadczenie w następujących słowach :

« Przekonawszy się że jedyny teraz środek zbawienia Ojczyzny naszej jest Władza Monarchiczno-Konstytucyjna z Dynastją Narodową i równą swobodą dla wszystkich klass ludności polskiej; oświadczam niniejszym aktem publicznie, iż podzielaając w zupełności zasady polityczne w piśmie Trzeci Maj rozwijane, przyrzekam uroczyście Najwyższej władzy narodowej w Osobie Xięcia Adama Czartoryskiego, moją gotowość i posłuszeństwo w rzeczy publicznej.

Dnia 22 Czerwca 1815 (Ayranches.)

S. Karnowski.

Londyn d. 23 Czerwca

Do Dyrekcji Stowarzyszenia Monarchicznego Polskiego w Anglii.

Jeżeli Dyrekcja niewidzi w tem jakiej ze strony swojej przeskody, upraszam ją o zamieszczenie imienia mego na liście Stowarzyszonych Polaków uznających potrzebę ustalenia w Polsce, da Bóg oswobodzić się mającej, Rządu Konstytucyjno-Monarchicznego, pod berłem dziedzicznym Piasta, w Domu Xięcia Adama Czartoryskiego i Jego następców, — Wiele już mówiono do tychezas za, i przeciw, abym miał potrzebę usprawiedliwiać powody mego przekonania. Przypatrzenie się rządowi w Europie i w Ameryce republikańskiej, gdzie ostatnie lat kilka w służbie wojskowej strawiłem, utwierdziły mnie mocniej, że dla Polski potrzeba rządu Liberalnego ale stałego. Oświadczenie to moje jeśli zostanie przyjęte, upraszam przesłać do pism publicznych. Zostaję, etc. — Alexander Jacobson.

Lille d. 1go Czerwca 1845 r.

Gruntownie przekonany że tylko ustawa *Trzeciego Maja* obwarowana Dynastją Narodową a zastosowana do potrzeby ludu jest jedynym środkiem do wywołania sił narodowych; podzielałem w tej mierze przekonanie objawione w piśmie Trzecim Maju; idąc za dokładną wiedzą sił narodowych, za uczuciem samoistności Narodu; — pośpieszam jako wierny Ojczyźnie syn przynieść mu zaufanie Władzy Narodowej w Osobie Xięcia CZARTORYSKIEGO, przynoszę Jemu i rodzinie zaręczenie mojej gotowości i posłuszeństwa.

Alexander Jermołowicz.

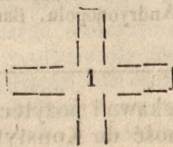
Przybywający dziś z kraju z którego wyparci zostaliśmy przesładowaniem Moskiewskim i Pruskim; ale uniosłszy uczucia polskie płynące z tradycyów i wspomnień rodzinnych; poczytujemy sobie za pierwszą powinność, przynieść Władzy Narodowej w Osobie Xięcia Czartoryskiego zaręczenie naszego zaufania i posłuszeństwa. Polacy z uczuć, Polacy z rodu łączymy się sercem z Instytucją którą Ustawa Narodowa Trzeciego Maja przekazała.

Lille d. 1go Czerwca 1845 r.

Marcin Dolowski — Symon Hoffman.

— Szto ja przykazał, jakim obrazem — ty sukinsyn?

Tu Unterofficer wydobywa rubla na którym była cyfra Cesarska P. Rossyjskie, cztery razy powtórzone i w krzyż ułożone



a wskazując palcem na każdą literę, rzecze: *Pawel Petrowicz przykazał propit!* — Imperator parsechnął ze śmiechu i rzekł — *No! charaszo, tam razem ujdjosz, ale wtorom razem sachrani Boh* — i kazał na nowo dać każdemu żołnierzowi skrzywdzonej rotę po rublu.

W kilkanaście lat po tej scenie, Książ Konstanty tupał nogami jak szalony w marmurową podłogę Bryłowskiego pałacu wołając *Axamitowski amencz moi ce coquin, privedi iewo w toj czas — za ucho tu go przyprawadz.*

Wkrótce potem Axamitowski wstępował na wschody z jakimś jejomością otyłym i niskim, twarz czerwona jak burak, oznaczająca że wstrzeźliwość nie była największą jego cnotą.

Był to sławny Aktor Ziolkowski redaktor pisma periodycznego *Momus*, który w jednym numerze napisał, właśnie w chwili ogłoszenia Królestwa Polskiego i oddzielenia do Pruss departamentów Poznańskiego i Bydgoskiego, te wyrazy dwuznaczne:

« Glupia Polska bez Poznania. »

Ten kalambur wydrukowany, był powodem gniewu Konstantyna, który zerwał się natychmiast jak szalony skoro ujrzał Ziolkowskiego wchodzącego i zaapostrofował trzema językami podług swego zwyczaju.

Paryż d. 11go Lipca 1840 r.

— Dnia 27 z m. umarł w Batignolles pod Paryżem Wiktor Batayski Doktor Medycyny i chirurgji zostawując wdowę i dwoje małoletnich dzieci. Pogrzeb odbył się dnia 30 na który się zebrała znaczna liczba rodaków. Oddał ostatnią posługę zmarłemu Xiądz Dąbrowski Dyrektor szkoły Polskiej której s. p. nieboszyk był doktorem. Doktor Batayski początkowo mieszkał w Besançon, następnie w Londynie i Paryżu, oznaczał się troskliwością z jaką niósł swe usługi biedniejszym Polakom chorym, których często własnym kosztem zaopatrywał w lekarstwa.

— Orzeł Biały ogłasza: po siedmiomiesięcznym wotowaniu Zjednoczenie się zdobyło na 706 głosów na nowy Komitet z których wedle twierdzenia *Orla rezultat niedostateczny*, czterech tylko wybranych a między nimi przynajmniej jeden, co pomimo najlepszych chęci musi odmówić przyjęcia urzędu — wieszujemy.

— Wiadome jest publiczności Polskiej nowe odszczepieństwo *Czerskiego poboszcza w Poznanskiem*; przepelnione są pisma Niemieckie tem nowym zjawieniem się w świecie chrześcijańskim, a raczej w samych tylko Niemczech; bo pomimo zachęty jakie odszczepieństwo to od kościoła Rzymskiego, znalazło u rządów rossyjskiego i pruskiego, nie potrafiło się ono chwycić gruntu polskiego i przeniosło się do Niemiec tej klasycznej ziemi wszelkiej herezyi. Rozeszła się po Paryżu wieść której wierzytelności nie zapewniamy, że nasza *Towiańszczyzna* wysłała posłów do *Czerskiego* celem wzajemnego się porozumienia. Jeśli tak jest, czemu łatwo wierzyćby można, bolesna śmieszna komedia *Towiańszczyzny* przychodzi do rozwiązania, otwiera się bowiem jaka taka furka którą sektarze nasi będą mogli wyjść z fałszywego położenia w jakie się uwikłali.

Przy tem zdarzeniu dobrze sobie przypomnieć różne postacie przez które dotąd już *Towiańszczyzna* przechodziła. Za pierwszym zjawieniem się między nami, *Towiański* rozpoczął od *cuđów* wedle świadectwa P. Mickiewicza, i przedstawił się jako człowiek natchniony mający misją pocieszyć cierpiących i zwiastować bliski koniec nieszczęść Polski. Słowem *Towiański* przedstawił się jako prorok opowiadający tylko bliską przyszłość, mowy nie było o nowym zakonie i nowym objawieniu. I jeśli dobrze jesteśmy świadomi, *Towiański* w 1841 r. występując dnia 27 Września przed rodakami w kościele *Nôtre-Dame*, okazał się katolikiem gorącym po przystąpieniu do stołu *Pan-skiego*, po odśpiewanym *Veni Creator*, ogłosił się prorokiem pocieszycielem. To pierwsze wystąpienie *Towiańskiego* zrobiło naturalny skutek, ale widać nieodpowiadający temu czego prorok sobie życzył, i w tém zaraz pokazał się on nienajlepszym Prorokiem. Każdy po pierwszym wzruszeniu powiedział sobie, czekajmy, obaczmy — mniejsza liczba Sceptyków sztydersko się uśmiechała. Rezultat ten nie był na rękę *Towiańskiemu*; wyniósł się nieukontentowany na wieść, gdzie go wybór tylko adeptów odwiedzać mógł. — Konfidencyonalne zaś zwierzenia się adeptów kazały się już domyślać, że *Towiański* mógł być człowiekiem natchnionym, ale że przedwzrostkiem jest potężnym konspiratorem, posiadającym tajemnicę obszernego spisku w Moskwie, między starą szlachtą rossyjską. *Towiański* więc z proroka, powiernika Bóżeo, został człowiekiem ziemskim ale potężnym politycznym, posiadającym tajemnicę związków rossyjskich, mającym misją skombinowania z niemi Polaków. Pod tym pozorem przez kilka miesięcy rekrutowano stronników. Była to już druga epoka czyli druga transfiguracja *Towiańskiego*, widać że się nie lepiej od pierwszego powodziła, skoro nastąpiła trzecia, w której *Towiański* pokazał się na nowo prorokiem, ale oraz i mistrzem, nowym Mesyjaszem, nowo wcielonym słowem; tu początek sekty religijnej która jednak wyraźnie niemastawała na katolicyzm. Pamiętne są predykacje *Towiańskiego* w mieszkaniu P. Mickiewicza w 1842 roku odbywane w których każdy znajdował co chciał i co szczególnie lubił. Było tam dla gorących Polaków, było dla katolików, było i dla ludzi lubiących nowości. Formowały się tym sposobem

Monsieur Ziolkowski — *ja wam skażu* — ostrzegam Pana — il ne faut pas vous meler de politique — bo cię każę zaprowadzić pod białego Orła i dać sto kijów — *Jejbohu sto palok.*

Ziolkowski odpowiedział ze spokojnością:

— Jego Cesarzewiczowska Mość może być pewną, że nigdy nie będę pisał o Poznaniu, jeżeli mamy dostać Kijów.

Ten nowy kalambur rozśmieszył Carewicza i wszystko się tą razą skończyło na lekcji moralnej w trzech językach danej.

To wszystko nie przeszkodziło Ziolkowskiemu w kilka miesięcy puścić w obieg nowy koncept, iż Święty Piotr nie chciał do nieba wpuścić Imperatora Pawła — a to dla czego zapytał się przytomny officer Ruski? — *Bo Imperator był ubrany nie po formie, szarfę miał na szyi a nie u pasa.*

Tą razą Konstanty nie chciał widzieć Żółkowskiego, tylko polecił Xięciu Łabanów Gubernatorowi Warszawy uwieźć Ziolkowskiego pod Orłem na dni dwanaście — Konceptista zamknięty w ciupie skomponował wiele nowych kalamburów i facecji a między innemi piosneczkę o Xięciu Łabanowie:

Łabanów, Łabanów

Naprowadził gałganów, etc. etc. etc.

Mikołaj także nie odrodził się od swoich przodków i krewnych, lubi on także kalambury, że gdy po wzięciu Adrianopola adjutant przybył donieść to Cesarzowi, wchodząc do salonu pióro od stosowanego kapelusza upadło mu na podłogę — kitka po rusku nazywa się sultan — przytomny audjencji brat Cesarza Michailo Pawłowicz szepnął do ucha Carowi, ten ruski kalambur.

— *Sultan padajet na zemlu piered waszym Majestatom.*

Sam nawet Mikołaj robi kalambury jeżeli wierzyć mamy autorowi *des Mystères de la Russie* — Kiedy aktor teatru francuzkiego w Pe-

tak zwane szeregi wybranych, znaleźli się tam razem, starzy Wolterjanie, i wszelkiego autorkentu spirytualiści i mistycy. P. Mickiewicz reprezentował żarliwych katolików, o Polsce tylko najmniej było mowy, a natomiast zjawia się Sławiańszczyzna. Nie mamy nic prócz ówczesnych lekcji P. Mickiewicza co by służyć mogło za program Towiańszczyzny w tej epoce. W lekcjach tych, nie znajdujemy nic wyraznego, raz dobre słowo dla Polski, i Katolicyzmu, drugi raz wróżby lub komplementa dla Moskwy i dla Kościoła Wschodniego. Wszystko to *pele-mêle* uwinęte w mistyczne słowa, które każdy mógł po swojemu tłómaczyć; słowem *glucho wszędzie ciemno wszędzie — co to będzie, co to będzie?* Duchy jednak niższego przynajmniej chóru trzymały się Polski; nie zapomnieliśmy jak jeden z nich w Kościele Sgo Rocha wystąpił był z pismem i mową do Xięcia ADAMA zapewne szukając poparcia dla nowego objawienia, udawano się także i do króla Filipa. Nie było wyraznego jeszcze zerwania z Kościołem; Towiańszczyzycy uczęszczali razem z nami na nabożeństwa a mistrz wybierał się w podróż do Ojca Świętego.

Za powrotem dopiero z Rzymu nastąpiła wyraźna, czwarta już zupełna transfiguracja, zupełne zerwanie z Kościołem; mistrz zostaje wyraźnie nowym Mesjaszem, a jak się dowiedzieliśmy z pisma Pulk. Kamińskiego, i zerwanie z Polską, bo sekta nieznajująca nigdzie poparcia chciała go znaleźć u Cara. Nie musiała być protekcyja Cara dostateczną skoro dziś sekta potrzebuje przymerza z *Czerskim*. Jak równie być może że stosunek z *Czerskim* jest tylko drogą do trafienia do łaski carskiej.

Zwróciliśmy tu uwagę czytelników naszych, na cztery różne transfiguracje przez jakie przeszła sekta Towiańskiego, nie dla tego abyśmy do rzeczy samej przywiązali jakąś wartość. Niestety sekta wyrządziła już szkodę jaką tylko wyrządzić mogła, wyrwała Polsce kilku synów dzielnych jak więcej już szkodzić nie może pod ciężarem śmiechności jaką się mi dzy nami okryła. Można nawet mieć nadzieję że niektórzy z jej adeptów pójdą za szlachetnym przykładem Półk Kamińskiego i wrócą na łono Ojczyzny i Kościoła; a że Towiański będzie z *Czerskim* Niemców bałamucić, to dalebóg mało nas obchodzić może. Chcieliśmy tylko pokazać w świeżym przykładzie, jak wszelkie marzenia filozoficzne, humanitarne socjalne, religijne nawet zamienione w systemat i naukę, są dla nas w obecnym położeniu niebezpieczne. Własnością bowiem podobnych marzeń jest, że upajają niejako ludzi; zamieniają ich w sektarzy dla których ich nauka jest wszystkim, a reszta sama nawet Ojczyzna podrzednym tylko środkiem w którym wybierać wedle dogodności można. Gdyby marzenia Towiańskiego były się przyjęły do umysłów Polskich; Towiański z całą siłą swego mistycyzmu, z całą energią swego zapału byłby służył powstaniu boby w niem widział środek ich realizacji. Ponieważ inaczej się stało, więc rzuca się do Cara jak się rzucał był do Polaków, do króla Filipa i do Papieża i wlecze za sobą zfanatyzowaną rzeszę illuminatów. To co się pokazało na Towiańszczyźnie, mogłoby się w danych okolicznościach powtórzyć i na humanitarnych, socjalnych i religijnych sektach, jakie już dziś z ciężką szkodą dla sprawy rozbijają jedność narodowej siły. Wszak się nieraz słyszeć już daje, że gdyby Polska nie miała być *taką lub owaką*, jaby jej niechciał. Kto do tego dochodzi stopnia, ten bardzo niedaleko stoi Towiańskiego. Wszak cos podobnego zrobili już *Gurowski* i *Grabowski*. Miejmij więc sobie za prawo naszego serca i rozumu, że póki Ojczyzna najechana, póty świętokradztwem jest przywiązywać się do jakiegokolwiek wyłącznej doktryny, bo z tego najmniejsze zle jakie wynika, jest mitrąga czasu, rozbiciem siły a przeto opóźnieniem chwili oswobodzenia. Biermy Polskę jaka ona jest, zła czy dobra — niefalszujemy w tym naszego sądu i zdania i najkrótszą drogą gotujemy się do powstania *bo chwila gorąca*; a jak wypędzimy Moskali i Niemców będzie czas na potrzebne naprawy, będzie i swoboda na *marzenia*.

Prezesem Izby Wołyńskiej Sądu Cywilnego, zatwierdzony został Józef Malachowski. Pan Józef Kraszewski z Gródka, pisze do Tygodnika Petersburskiego pod datą 21 Maja « *Nasz Stary Witoldowy Gród Łuck*, w chwili gdy to piszę, jest czystym polem zapopielonem, na którym sterczą kominy okopcaite i gruzów kupy; cała ludność bez chleba, bez dachu w rozpacz... Ogień wszczęty z kominia od Klasztoru Panien Brygidek, zżarł w pięciu godzinach cały można powiedzieć stary Łuck, kilkaset domów padły ofiarą; sklepy, domy, składy soli, zboża, wódki etc. Klasztor i Kościół Brygidek, Panien Miłosierdzia, Katedralne mury prócz Kościoła, Xięży Karmelitów, Bonifratrów, Cerkiew Grecka, dawne po Bazyliańskie gmachy spłonęły. Mieszkańcy i Kupcy ponieśli niewyrachowane straty. Pomyślawszy nad tem, że tej wiosny powódź zniszczyła około sto domów, że teraz wyjadł ogień, można sobie utworzyć pojęcie kleski i nędzy... My tu wszyscy robimy składki pieniężne, zbożowe, i t. d. Przeszłoroczny pożar Dubna, dawniejszy Konstantynowa Starego, nie mogą iść z tym w porównanie. »

Dnia 16 Maja b. r. Obywatel Gubernii Kijowskiej powiatu kaniowskiego Józef Ciolek Poniatowski zakończył życie w majątku swoim Łahańczy przeżywszy lat 83. — S. P. Józef Poniatowski znanym był nie tylko w okolicach ale i w całym naszym kraju zaszczytnie z wielu bardzo względów.

Wyszło w języku Rosyjskim nowe dzieło o Ukrainie pod tytułem najazdy Hajdamaków na zachodnią Ukrainę, jeden z Ukraińców a recenzent w jednym z pism Polskich w obszernym dość rozbiórce zarzuca fałsz tej Książce napisanej jak się zdaje przez Moskala i w moskiewskim duchu, Pan Skalkowski powiada recenzent — szukając ustawić porządek Hajdamactwa a za tem i swej roboty w pierwszym zaraz rozdziale powiada; że nienawiść Zaporozża do Polski,

tersburgu P. Sonnet, ożenił się z pewną akorką reputacji bardzo podejrzanej, Cesarz rzekł z uśmiechem do jednego z wielkich panów dworu swego: — *Madame Sonnet fera de petits sansonnets*.

Nie trzeba się zatem dziwić że Imperator zawiadomiony o kalamburze przypadkowym Zagrajskiego, był bardzo ucieszony, powtórzył go Cesarzowej — *Matuszka nowoj kalambur*, zakomunikował go synowi — *Alexaszka nowoj kalambur* — Corkom także — *Oleńka, Szaszienka nowoj kalambur* — A że w Krajach despotycznych lada bzdura interesuje umysły, cały Petersburg powtarzał z wielkim zapałem, *nowoj kalambur*.

J. M.

(Dokończenie nastąpi.)

była tak starą jak było stare Kozactwo. Któż to powiedział Panu Skalkowskiemu? gdzie to wyczytał Autor? przecież historia naucza inaczej: wszak wszystkim wiadomo że prawie do drugiej połowy 18 go wieku — ani jednej skargi ani jednego zajścia nie było między Zaporozżem a Polską. Wszakże to Polska organizowała ostatecznie ten Woenny zakon, tę nieśmiertelną placówkę Chrześcijaństwa, przeciw napierającym mu Muzulmanom.

— Kurjer Warszawski pisze dnia 30 Czerwca. « Onegdaj a szczególnie wczoraj jako w dniu świątecznym, wystawy były licznie odwiedzane » Kurjer cytuje na wystawie wyroby z fabryk Kobierców, Jana Gejsmera i pani Bykowskiej dziedzicki dóbr z Gubernji Mińskiej — Kamloty i wyroby welniane barona Moes w Żyjerzu; axamity i tafta pana W. Stentz. — Materye ciężkie jedwabne na obicia do mebli i powozów z fabryki panów Józefa Warowskiego i Bevertza z Warszawy a pana Sieber z Łodzi — Wyroby bawelniane panów Ludwika Guger i Traenkellera z Łodzi. — Plóciénka kolorowe pana Adolfa Freimond także z Łodzi, bo to miasto, jak powiada Kurjer Warszawski jest dla Królestwa tak jak drugie Rouen dla Francji a Manszester dla Anglii — Passamonik, Mordko Esygan z Warszawy, przedstawił piękne taśmy, burty i frendzle, dla mebli i ozdoby firanek. Chustki jego pomysłu i siatka na poduszkę sposobem pasamonicznym wyrabiane, zasługują na wzmiankę. Za obu Augustów Sasów, dodaje, Kurjer i Stanisława Augusta Poniatowskiego Królów słynęły wyroby pasamoniczne w Warszawie; dziś i ta gałęź przemysłu do dawnej świetności wraca.

— Austria wzmagających się codziennie trudnościami swego położenia w Węgrzech, rzuca się ciągle raz w jedną, drugi raz w drugą stronę — raz głaśnie Madziarów drugi raz Sławian; obecnie przyszła kolej na tych ostatnich. W Kroacii urzędniczy przyjaźni Madziarom ustępują miejsca patriotom; zwycięstwo to obchodzone jest w miastach Illiryskich publicznie uroczystościami na których brzmią narodowe pieśni; — Słowacy otrzymują pozwolenie rządu na wydawanie pisma peryodycznego w własnym narzeczu. Niemniej wyraźnie objawia się duch niepodległości i w Czechach, Hr. Thun w Pradze w świeżo wydanym piśmie o *Stawianizmie Czeskim* wyraźnie powiada: « Niemasz narodowości Austriackiej — prócz w tej mierze marzenia; Włoch, Węgier, Polak, niezostanie nigdy Niemcem. — My Czesi, Czechami tylko być chcemy — lud któryby nie miał miłości swego rodu, byłby tem samem już bez żadnej enoty. — Jeśli Czechy po oderwaniu od Austrii, mógłby kto liczyć jeszcze za niemiecką ziemię; to zawsze pewna że u nas każdy czuje, że *Moskalem nie zostanie*. »

Hr. Thun autor rzeczzonego piśmie, był świeżo, bo d. 17 Maja na czele Deputacji Czeskiej wysłanej do Wiednia dla zaproszenia cesarza Ferdynanda do Pragi na uroczyste otwarcia kolei żelaznej z miasta tego wiodącej do Ołomuńca — złożenia podziękowania za zmniejszone lata służby wojskowej z 14stu do 10ciu lat, zamiesienia deziderandów stanów Czeskich o swobody Konstytucyjnej dla Czech; zamiesienia zażaleń przeciw surowości cenzury która jednak zależy od Barona Sedlnickiego prawej ręki Xcia Metternicha. Rzecz niesłychana w Austrii; rząd wyznaczył Komisją do rozpatrzenia podanych tu żądań!

— Wielki Xze Konstanty znajduje się obecnie w Carogrodzie. Posel rossyjski następcą Porcie że przyzwicie by było aby Sultan ofiarował na mieszkanie Carewiczowi swój Kijosk w Terapii. Sultan miał odpowiedzieć zapytaniem: Czy admirałowi Rossyjskiemu niedogodnym będzie mieszkanie na fregacie? Po tej suchej uwadze poselstwo wyporządziło na przyjęcie Carewicza własne w Bejukderze lubo mało obszerne letnie mieszkanie.

— Porta oprócz liniowego wojska, utworzyła rodzaj korpusu odwodowego złożonego z dymisjonowanych żołnierzy. Sultan przeznaczył do tego korpusu oficerów i rozdał mu s. tandary. W ogólności siła zbrojna Turecka przychodzi do dobrego stanu i nieznanego jej dotąd porządku.

— Hr. Nesselrode syn Kanclerza przystanym został na pierwszego radcę poselstwa moskiewskiego w Stambule, niektórzy wnoszą z tego bliskie odwołanie P. Tytoff. P. Waszetenko dawniej Konsul rossyjski w Serbii, później w Stambule, przeniesiony do Andryonopolu. Baron Lieven przysłany na Gubernatora *Bessarabii*.

— Może być rzeczą ciekawą i pożyteczną wiedzieć jaka jest w Monarchij Pruskiej dążność do Konstytucji reprezentacyjnej; i dla tego w dodatku do uprzedniego doniesienia załączamy wiadomość, że na ostatnich sejmach prowincjonalnych wotowano za konstytucją ogólną w królestwie: 1, w prowincji nadreńskiej było wotów 70, czyli jednomyślność za zmianą konstytucji; 2, W prowincji Pruskiej starych prus 62 za a 25 przeciw; 3, W Poznaniu 42 za a 3 przeciw; 4, w Ślązku 43 za a 40 przeciw; 5, w prowincji Saskiej 22 za a 46 przeciw; 6, w Pomeranii 40 przeciw. Zatem 239 za 154 przeciw. Nie ma jeszcze urzędowej wiadomości o wotach sejmii Westfalskiego, i nie można pojąć pobudek zwłoki w ogłoszeniu. Na Sejmie Monarchij Brandeburskiej mającym siedzisko w Berlinie żadnej nie podano próżby o zmianę instytucji politycznej.

— Donoszą nam z Londynu, że dnia 28 z. m. Towarzystwo Fundatorów i Przyjaciół Trzeciego Maja, dało publiczny obiad dla Pułkownika Zamojskiego.

Wydawca odpowiedzialny: JANNUSZ WORONICZ.

W Druk. LACOUR et Cie. przy ulicy St-Hyacent St Michel, n. 33.